**Niezapominajki**

**Środa – 14.03.2021**

**TEMAT: JAK POWSTAJE CHLEB**

Degustacja różnego rodzaju pieczywa – określanie smaku, zapachu, koloru, kształtu różnego rodzaju pieczywa, porównywanie. Przyporządkowanie kawałków

pieczywa odpowiadającym im zdjęciom bochenków.

„Skąd się bierze chleb?” – pogadanka na temat różnych rodzajów mąki, z której pozyskuje się produkty piekarskie.

„Od ziarenka do bochenka” – praca z KP3.38, doskonalenie sprawności manualnej i percepcji wzrokowej, dostrzeganie związków przyczynowo-skutkowych, budowanie wypowiedzi.

„Młyny” – porównywanie młynów elektrycznych i wodnych.

 „Wiosna na wsi” – wysłuchanie opowiadania pod tym samym tytułem.

***Materiały do wykorzystania***

******

***Różne rodzaje pieczywa***

******

***Pieczenie chleba***

******

***Młyn wodny***

****

***Młyn elektryczny***

 ***Wiatrak***

*Wiosna na wsi*

Dominika Niemiec

Dziadek Stasia mieszka na wsi. Dziś jest sobota, Staś nie ma w szkole lekcji i postanowił z rodzicami odwiedzić dziadka. Wyjechali z miasta skoro świt. Staś obserwował przez okno samochodu uciekające bloki i domy. Już po chwili nie było widać kominów fabryk i wysokich wieżowców, które dumnie pięły się w miejskiej dżungli. Z nosem w szybie Staś podziwiał zmieniający się krajobraz. Najpierw przejeżdżali przez miasta i miasteczka, które były coraz mniejsze i w których nie było już wieżowców, a jedynie małe domki przycupnięte przy uliczkach niczym kury na grzędach. Między kolejnymi miasteczkami rozciągały się połacie lasów i pól, nad którymi krążyły ptaki. Wiosna dawała o sobie znać, gdyż wszystko zieleniło się wkoło jak szalone. Po kilku godzinach Staś z rodzicami dotarł na miejsce. Dziadek przywitał wszystkich z wielkim entuzjazmem. Wyściskał mamę, tatę i wnuczka. Staś wskoczył dziadkowi na barana.

–– Hura! Dziadku, jak tu pięknie, zupełnie inaczej niż mieście.

–– O tak, zupełnie inaczej – potwierdził dziadek. – Mam tu dużo pracy, muszę zasiać warzywa w całym ogrodzie. Może mi pomożesz, zuchu?

–– O, to my pójdziemy do domu i ugotujemy z tatą obiad. Będzie na was czekał, gdy wrócicie

z ogrodu – zapowiedziała mama.

Tata z mamą znikli za drzwiami dziadkowego domu, a Staś z dziadkiem ruszyli w kierunku ogrodu. Do obsiania były spory kawałek terenu przy szklarniach i po sześć długich grządek znajdujących się we wnętrzu każdej z trzech szklarni. Staś z dziadkiem zabrali się do roboty. Do grządek wpadały

ziarenka, z których miały wyrosnąć dorodne pomidory, marchewki, ogórki, pietruszki, sałaty, dynie i kabaczki. Dziadek kierował pracą Stasia i pomagał przykrywać mu ziarenka ziemią.

–– Teraz trzeba to wszystko dobrze podlać – zarządził.

Staś już trzymał w ręku ogrodowego węża.

– Widzę, że doskonale wiesz, co potrzebne jest roślinom do wzrostu – z uśmiechem powiedział dziadek.

Wszystkie grządki zostały dokładnie podlane i dziadek ze Stasiem mogli udać się do domu.

–– Umyjcie szybko ręce, podaję obiad! – krzyknęła mama z kuchni, słysząc wchodzących do

domu Stasia z dziadkiem.

Wszyscy zjedli obiad ze smakiem. Nie wiadomo, komu bardziej smakowały przygotowane przez mamę pierogi: czy dziadkowi, który dawno już ich nie jadł, czy też Stasiowi, który porządnie zgłodniał podczas prac w ogrodzie i pałaszował już drugą dokładkę obiadu.

–– Cieszymy się z mamą, że obiad wam tak smakuje. Uważaj, Stasiu, bo zaraz zjesz widelec razem z pierogiem – śmiejąc się, powiedział tata.

–– Dobrze, że ma apetyt – powiedział dziadek, głaszcząc wnuczka po głowie. – Jestem wam bardzo wdzięczny za to, że mnie odwiedziliście. To był pyszny obiad. A bez twojej pomocy, Stasiu, obsiewanie ogrodu zabrałoby mi dużo więcej czasu. Przydałby mi się taki pomocnik na co dzień. Nie dość, że szybko pracuje, to jeszcze sam wie, co i kiedy trzeba zrobić.

Staś poczuł się naprawdę doceniony. Teraz już nie tylko czuł, ale i wiedział, że dziadek dostrzegł

jego wysiłek i zaangażowanie. A i mama z tatą siedzieli przy stole uśmiechnięci.

–– Nareszcie ktoś docenił, to że gotuję – powiedziała mama.

–– Oj, przecież zawsze to doceniamy – odrzekł tata, dając mamie buziaka w policzek.

–– No właśnie. Przecież zawsze wszystko znika z naszych talerzy, a skoro tak, to znaczy, że wszystko nam smakuje.

–– Jednym słowem, czuj się zawsze doceniona, córeczko! – skwitował dziadek.

**Pytania do rozmowy z dziećmi**

* *Co to znaczy „czuć się docenionym”?*
* *Czy jest to przyjemne uczucie?*
* *Za co można kogoś docenić?*
* *Czy wy czuliście się kiedyś docenieni?*
* *W jakiej to było sytuacji?*
* *Jak można komuś okazać, że się go docenia?*